Nr. 64. Poznań, w Czwartek 20 czerwca 1872. Nr. 64.

Gazeta Wielkopolska.

Wschód słońca o godzinie 3 min. 38.
Zachód o godz. 8 min. 24.

Kalendarz historyczny: Dnia 20 czerwca 1566 urodzenie Zygmunta III. — 1605 Dymitr uroczyście do Moskwy przez Polaków wprowadzony. — 1768 Moskwa zdobywa Bar i Berdyczów.

W kalendarzu rzymskim: Julianny panny.
W kalend. słow: Bogny św.

„Gazeta Wielkopolska" wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. W Poznaniu wynosi **przedpłata** kwartalnie 1 tal. 5 sgr., miesięcznie 15 sgr., tygodniowo 4 sgr.; na pocztach w cesarstwie niemieckiém 1 tal. 12 sgr. 3 fen.; w austryacko-węgierskiéj monarchii przedpłata roczna w c. k. urzędach pocztowych 6 złr. 55 centów srebrem i 3 złr. 87 centów w papierach bankowych; abonując wprost w Administracyi Gazety Wielkopolskiéj 12 złr. w pp. bank.; w innych krajach cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum. Za **inseraty** płaci się po 1 sgr. 6 fen., za reklamy po 3 sgr. od przestrzeni wiérsza drobnego pięciołamowego. Takowe przyjmują się w **Administracyi** Gaz. Wielkopolskiéj, jako téż u pp. **Fontowicza**, w Bazarze, **C. Adamskiego**, ul. Wrocławska 9, **Kaufmann et Palme**, plac Sapieżyński i **S. Żychlińskiego**, ulica Berlińska 11, w Poznaniu; **F. W. Rakowskiego**, w Obornikach; **Ł. Zboralskiego** w Pleszewie; **Bonifacego Nowakowskiego**, we Wrześni; **R. Mosse**, w stołecznych miastach Niemiec, Pradze, Wiedniu i Zurychu; **Haack et Rabehl** w Berlinie i Szczecinie; **E. Schlott** w Bremie (Bremen). Ogłoszenia, mające być umieszczone w najbliższym numerze, winny być złożone w Administracyi przed godziną 10 z rana. — **Listy** przyjmują się tylko franco. — **Rękopisy** mniejszych rozmiarów niszczą się; większe zwracają się na poprzednie żądanie. — **Redakcya i Administracya** św. Marcin nr. 82 i ulica Podgórna nr. 5. **Ekspedycya**, Piekary nr. 7, wydaje gazetę od 5 do 7 godziny z południa.

Redakcya Gazety naszéj przesłała w sobotę Ojcu św. telegrafem następujące powinszowanie w języku polskim:

„SS. Papa, Roma.

Wierni synowie Kościoła św. i Polski Namiestnikowi Chrystusowemu, Przyjacielowi Polski, Cierpiącemu cierpiący, Ufającemu ufający korne życzenia zanoszą. Gazeta Wielkopolska."

Na to odebraliśmy następującą telegraficzną odpowiedź:

Romae, 18 Junii. **Directori Ephemerides „Gazeta Wielkopolska" Posnaniam.**

Summus Pontifex de misso telegrammate gratias plurimas agit et benedictionem Apostolicam peramanter impertit.

J. Card. Antonelli.

Czyli w tłumaczeniu:

Dyrektorowi Gazety Wiekopolskiéj w Poznaniu.

Ojciec św. za przesłany telegram jak najmocniéj dziękuje i najmiłościwiéj udziela Apostolskiego błogosławieństwa.

J. Kardynał Antonelli.

Telegramy.

Rzym, 18 czerwca. Baron Kübeck, poseł austryacki przy Watykanie, wziął dłuższy urlop dla poratowania zdrowia. Powróci na początku Października.

Essen, 18 czerwca. Bezrobocie górników rozszerzyło się teraz w 42 kopalniach węgla; w Bochum i Dortmund zanosi się na takowe. Nadużyć żadnych nie było.

Madryt, 18 czerwca Wśród deputowanych krąży wieść, że rząd chce zwołać kongres na nadzwyczajną sessyą, celem wniesienia nowego projektu co do długu krajowego. Rząd trwa w dawnym zamiarze spłacenia $\frac{1}{3}$ kuponów za pomocą nowych papierów, ale miejsce umarzających się obligacyi ma zastąpić krajowa renta.

Konstantynopol, 18 czerwca. Przeciwnicy Hassuna, mianowanego dawniéj ormiańskim patryarchą, którzy za zgodą rządu wybór ten unieważnili i przeprowadzili mianowanie patryarchą Ohan'a Kupeliana biskupa Diarbekiru, wystósowali teraz memoryał do prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj, w którym dowodzą, że popieranie ich dążności nierównie więcéj odpowiada widokom francuzkiéj polityki, aniżeli popieranie ich przeciwników.

Boston, 18 czerwca. Wczoraj uroczystość muzykalna otwartą została przez Banksa. Chóry składały się z 16 tysięcy osób, orkiestra z półtora tysiąca instrumentów. Słuchaczy było 30 tysięcy. Dyrektorami muzycznymi Gilmore i Strauss.

Towarzystwo pomocy naukowéj dla dziewcząt.

Na walném zebraniu Towarzystwa uderzał na pierwsze wejrzenie mały udział mężczyzn obok dość licznego zebrania dam. Było ich ledwie kilku. Podobny stósunek ma zachodzić pomiędzy członkami Towarzystwa w ogóle, które liczy do stu kilkudziesięciu osób a pomiędzy nimi ledwie kilkunastu panów.

Jest to znakiem i dowodem, że społeczność nasza nie przejęła się jeszcze interesem dla przedsięwzięcia, że mu nie przypisuje większego, żywotniejszego znaczenia. Sądzimy, że niesłusznie.

Pomijając całkowicie kwestyą emancypacyi kobiet, zostawiając je całkowicie w dotychczasowéj ich sferze, można przecież przez należyte przysposobienie do ich zawodu byt intelektualny, moralny i materyalny naszego społeczeństwa o wiele podnieść. Umiejętne prowadzenie gospodarstwa domowego może często zdwoić dochody albo o połowę zmniejszyć wydatki. Nie można go zaś inaczéj rozpowszechnić, jak za pomocą przykładu kobiet w swym zowodzie należycie wykształconych. Wzorowe tylko gospodarstwa wszelkiego rodzaju są w stanie wpłynąć na ulepszenie gospodarstwa domowego w ogóle.

Lecz przez fachowe wykształcenie w rozmaitych zawodach niewieścich można otworzyć wiele nowych źródeł bogactwa narodowego, ułatwić konkurencyą naszych domów z obcemi a nawet zagranicznemi. Dobre krawcowe, praczki, fabrykantki ubiorów kobiecych i kwiatów będą w stanie rodzinom po naszych miastach i miasteczkach zapewnić utrzymanie i znaczny zarobek.

Praktyka okazała za granicą, że kobiety najlepiéj się kwalifikują na kasyerki.

We wszystkich prawie handlach, kawiarniach, restauracyach, na wszystkich prawie pocztach i kolejach są kobiety kasyerkami. Są one akuratniejsze i pewniejsze od mężczyzn w tych sprawach. Również praktycznemi okazały się w buchhalteryi.

Wyrównywają mężczyznom w umiejętności prowadzenia handlu a najczęściéj ich nawet przewyższają w zręczności i pilności przy zawiadywaniu takowym.

Dając więc dostateczne, fachowe wykształcenie panienkom w buchalteryi i handlu, moglibyśmy się bardzo przyczynić do podniesienia téj tak ważnéj a u nas od wieków zaniedbanéj gałęzi bogactwa narodowego.

Najzdatniejszemi jednak okazały się kobiety, mianowicie w Ameryce, jako nauczycielki. Zajmują to stanowisko z wielką korzyścią dla zakładów w szkołach wszelkiego rodzaju, nie tylko w najniższych ale i w najwyższych. Szkoły elementarne są prawie wyłącznie w ich ręku, umieją dzieci w tych szkołach nie tylko lepiéj od mężczyzn kształcić, ale wychowują je znakomicie.

Ochronki zaś we wszystkich krajach w ich wyłącznie są ręku.

Ochronki czyli ogrody dziecięce okazały się najlepszym, niezbędnym środkiem wychowania moralnego i fizycznego, rozwijania umysłu dziecięcego. Z dziećmi wychowanemi w ochronkach nie są następnie w stanie konkurować pod względem umysłowym w szkole elementarnéj dzieci, które w ochronce nie były.

Kongres niemieckich agronomów zebranych zeszłego miesiąca w Berlinie, walne zebranie nauczycieli niemieckich i innych, jakie się w tych dniach odbyło w Hamburgu, konferencye nauczycieli ludowych i pedagogów odbywające się obecnie w ministerstwie oświecenia w Berlinie pod przewodnictwem ministra oświecenia Dr. Falka, uznały i poleciły ochronki jako pierwszy i najważniejszy środek moralnego wychowania i inteligentnego rozwoju społeczeństwa.

W obec tendencyi rządu i społeczeństwa niemieckiego narzucania nam za pomocą szkoły gwałtem obcéj nam narodowości i wiary, mogą nadto ochronki u nas w ręku naszych kobiet stać się głównym puklerzem naszéj wiary i narodowości. Dzieci nasze wychowane i utwierdzone przez ochronki w katolicyzmie i polskości daleko mniéj byłyby na ich utratę narażone w szkołach elementarnych i innych.

Towarzystwo pomocy naukowéj dla dziewcząt w porozumieniu z Towarzystwem oświaty ludowéj kształcąc ochroniarki, zakładając po parafiach ochronki i Towarzystwa pomocy szkolnéj, może najwięcéj się przyczynić do odparcia zamachów wymierzonych przeciw naszemu kościołowi i narodowi. Kiedy kobiety nasze przejmą się wielkiém i ważném tem zadaniem, to ich wpływowi nic się oprzeć nie będzie mogło.

Ogrzane świętym ogniem religii, pa tryotyzmu i światła, rozpromienią, porwą całe nasze społeczeństwo do obrony tych najdroższych jego skarbów, osłonią nas czystością swych ucuć przeciw demoralizacyi i zgniliźnie nam grożącéj, podtrzymają skrzętność, odwagę i wytrwałość w zajęciach, pracach i staraniach wszelkiego rodzaju około spraw naszych prywatnych i publicznych, zdwoją siły narodowe. Autor pieśni „O domu naszym" zapewnia nas bowiem

A dla wiary i dla ducha
W ziemi dziadów śmierci nie ma:
Choć rwie wieków zawierucha,
Dom się w węgłach swoich trzyma.
I dostoi — i przestoi
Wszystkie burze, wszystkie złości.
Święta Boża Rodzicielka
Dom ten strzeże od otchłani;
A po jasnéj Niebios Pani,
Domu tego Tyś strażnica
Matko Polko — Tyś orlica,
Która strzeżesz tego gniazda,
Jako święta Niebios gwiazda!
Więc i komu złożyć pieśni
I te polskie skarby wreszcie?
Téj co czuje najboleśniéj —
Matce, Polce i niewieście —
Co wykarmia serce z młodu
Tą miłością i tą wiarą,
I co wiedzie do narodu,
Młodą duszę, w ziemię starą,
Z tém poczuciem obowiązku,
I Bożego z ziemią związku.
Matko, Polko i dziedzico!
Matko orląt i orlico!
Mężny — kogo Ty uzbroisz:
Szczęsny — komu błogosławisz;
Silny, kogo Ty postawisz.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Poznań, 19 czerwca.

Dziś trzecie i ostatnie czytanie prawa względem wydalania Jezuitów z cesarstwa niemieckiego, które niewątpliwie uchwalone zostanie, poczém bezpośrednio ma nastąpić zamknięcie parlamentu przez prezesa urzędu kanclerskiego p. Delbrücka.

Wiadomości z Paryża nadchodzące jednozgodnie donoszą, że w skutek przydłuższéj konferencyi, jaką miał 15 m. b. hr. Arnim z prezydentem rzeczypospolitéj francuzkiéj porozumienia względem wcześniejszéj wypłaty kosztów wojennych i ewakuacyi departamentów francuzkich pomyślny dla Francyi biorą obrót. Trzecia część tych kosztów w bieżącym jeszcze roku ma być zapłacona i trzy departamenta zostaną równocześnie przez wojska niemieckie puszczone.

P. Zorilla zdecydował się przyjąć tekę prezydenta ministerstwa hiszpańskiego. Dnia 17 m. b. przybył do Madrytu witany z zapałem przez lud. Król go przyjął jako swego wybawcę, ponieważ rozpowszechniła się w stolicy pogłoska 16 b. m., że karliści i republikanie połączyli się, ażeby w rozmaitych punktach kraju ogłosić rzeczpospolitą federacyjną.

Dnia 15 m. b. został otworzony w Austryi sejm kroacki w Zagrzebiu. Większość w nim podobno jest zapewniona rządowi węgierskiemu przez wirylne głosy magnatów, którzy nie omieszkali stawić się w komplecie na posiedzenie. Oba stronnictwa, narodowe i unionistyczne objawiły chęć pojednania, co się odbiło w jednomyślnym wyborze biura. Porozumienia już pierwszego dnia posiedzeń były, wedle telegraficznych wiadomości w pełnym biegu.

Sułtan turecki odstąpił podobno, na przedstawienia rządu angielskiego, od zamiaru mianowania najstarszego swego syna następcą tronu.

Spór pomiędzy patryarchą byzantyńskim a eksarchą bułgarskiego kościoła doprowadził w ostatnich dniach zeszłego miesiąca do zupełnego zerwania stósunków, kiedy eksarcha Antimso na żądanie innych przewódców bułgarskich zniósł w dzień uroczystości św. Jerzego ekskomunikę rzuconą przez patryarchę na trzech archimandrytów bułgarskich i odprawił nabożeństwo, podczas którego przepisaną wzmiankę o patryarsze zastąpił wyrazami „prawowierny episkopat.“

Być może, że przyjdzie jeszcze do porozumienia na synodzie patryarchów i metropolitów greckich i pokrewnych kościołów, mającym się odbyć w połowie bieżącego miesiąca.

Wiadomości urzędowe.

Rzecznik Treplin przy sądzie apelacyjnym w Poznaniu mianowany został rzecznikiem przy sądzie powiatowym tamże, a rzecznik i notaryusz Szuman w Szamotułach przeniesionym został w tym samym charakterze do tegoż sądu.

Korespondencya Gazety Wielkopolskiéj.

Berlin, 17 czerwca.

Spieszę z posiedzenia niemieckiego parlamentu, aby wam zdać sprawę nie tyle z mów i słów, jak raczéj z ogólnego wrażenia, które wyniosłem. Wśród ogromnego ścisku na galeryach, do czego się i wielu naszych rodaków z Księstwa i Prus przyczyniało, przesiedziałem cały czas, a posiedzenie trwało przecież od 11 do 6 po południu. Mimo tego nie mam do was żalu, żeście mię tu posłali na waszego sprawozdawcę, bo dzisiejsze posiedzenie było niewątpliwie najinteresowniejsze i najdonośniejsze, jakie zna historya parlamentaryzmu niemieckiego. Mniejszość upada pod przewagą głosów, ale nie tylko z podniesioném czołem stoi i powiada sobie: Panie przebacz, boć nie wiedzą co czynią! ale nadto wyższa od zwycięzców i wygląda jak tryumfatorka, podczas gdy przeprowadzająca swoje większość ze wstydu ku ziemi opuszcza oblicze, drży raczéj z wylęknienia przed własnem dziełem i czuje na obliczu jakiś palący rumieniec, którego nic nie zetrze, a który wpalił się jéj w twarz mową po mowie a raczéj gromem po gromie z ust mówców katolickich na nich wymierzanym. Moralne zwycięztwo najzupełniejsze jest po stronie naszéj, po stronie prawdy, a nie mało przyczynił się do tego i Dr. Niegolewski, ten prawdziwy Attyla i bicz boży na wszelkie policyjne prowokacye i podejrzenia tendencyjne.

Treść mów posyłam wam osobno według niemieckiéj korespondencyi parlamentarnéj. Poznacie z tego, jak nędzną odegrali rolę nasi przeciwnicy. Korespondencye parlamentarne pisywane w duchu stronniczym zwykle bardzo pobieżnie i na szkodę prawdy postępują sobie z katolickiemi i polskiemi głosami. Dziś siła dobréj sprawy i głos prawdy porwały za sobą i tych rzemieślniczych referentów, że odwrócili jakoś rylec i z lubością, naturze ich wstrętną, zapisywali obszernie głosy katolickie, a tamte mimowolnie zbywali lekko, — tém łatwiéj to było, że większość komunałami tylko się posługiwała i nudziła niesłychanie.

Większość niezgodna sama w sobie, gdyż nie tak to łatwo każdemu z osobna z niesumienną sprawą się pogodzić, przyczyniała zapaleńcom antijezuickim (a raczéj mówiąc prawdę i antikatolickim i antireligijnym) ciężkiéj roboty. Toruński Meyer, który jako referent i wnioskodawca taniec rozpoczął idąc w pierwszą parę z prezydentem Friedbergiem, a to na odbijanego z ministrem Bawarem Fäustle, usłyszał wnet zdziwiony, że katolik Aretin nie tak zawzięty jego przeciwnik, jak poseł postępowy i protestant Dr. Gerstner, który po prostu z stanowiska liberalnego prawo to nazwał absurdum i krzyczącą niesprawiedliwością. Co mówili inni stronnicy prawa było właściwie odgrzewaną strawą i to bez dodatku okrasy, więc cuchnęło pewną przypaleniznà, aż dopiero Bebel gorącego sadła za skórę im nalał i palił strzał po strzale w samo sedno fenzeologii i udawania liberalizmowego, nie bawiąc się w eufemizmy i parlamentarne wyrażenia, szafował raczéj z obfitych zasobów niemieckich ludowych wyrażeń specyał po specyale — einen starken Taback auf den andern.

Hr. Ballestrem, nasz katolicki i polski poseł z Górnego Szląska, z odwagą i otwarcie z świadectwem za prawdą wystąpił i bardzo silnie a szczęśliwie otwierał zaślepionym oczy. Zakończył słowami naszego Jana Kazimierza, a mnie się zdawało, że to cały Górny Szląsk oto w historyi naszéj szuka związków z Polską i dowodzi mimo woli, że choć od niéj oderwany, odepchnięty był i jest, zachował i zachowuje w pamięci i sercu te chwile szczególniéj, z których współczuć i cierpieć i nadzieją się kupić może z nami.

Ależ palma dnia tego należy się nam Polakom, a zdobył ją Dr. Niegolewski. Wyrobił on sobie jakiś szczególniejszy zmysł do odkrywania i przeczuwania zamachów i sprawek podstępnych tak coś sykofantyzmem i policyjném szpiegostwem trącących. To też gdy Wagener, ów współrodzic prawa tego, który je do spółki z kanclerzem na świat przyniósł, wspominał coś o tajnych zabiegach Jezuickich między Galicyą a Prusami, i dla upozorowania rzeczy powiedział: „na żądanie nazwę panom osobę, która w tém pośredniczy“ — Dr. N. natychmiast wziął jegomości za słowo i domagał się nazwiska, a tu p. zuch dudy w miech i tylko tém się wykręcił, że odpowiedział: Panu przecież tego nazwiska wymienić nie mogę! W mowie swojéj przeto nazwał Dr. Niegolewski twierdzenie Wagenera rozmyślném kłamstwem, policyjną sztuczką, a kiedy tenże zabrał głos do uwagi osobistéj i powiedział, że nie każdemu, ale jednemu panu dał to przyrzeczenie, a nie odpowiada polskiemu posłowi i polskiéj partyi, która prymasa znowu przywróciła, natenczas Dr. Niegolewski mając w ręku stenogramy dowiódł Wagenerowi oczywistego kłamstwa i rzecz tę obrzydliwą z całém oburzeniem honorowego człowieka i Polaka nazwał ohydném kłamstwém. Cisza była, jakby mak siał, a Polak broniący prawdy w sprawie chrześciaństwa i pokrzywdzonych praw ludzkości, zdawał mi się tym kresowym rycerzem cywilizacyi z barbarzeństwem w zapasach. Promieniła się twarz Niegolewskiego, mnie serce rosło, Niemcy oddech w piersiach powstrzymywali, a na miazgę starty Wagener stał jak w ogniu i upadał a upaść nie mógł pod tymi zabijającymi ciosami prawdy i polskiego na fałsz oburzenia. Wypaliło mu się na czole znamię, które już w téj chwili zaraz odsuwało stronników politycznych od niego; — czy kiedy się zetrze, lub owi na nie zaślepną, czas dopiero pokaże — ale polskie to usta, polskiéj mniejszości głos taki dziś odniósł tryumf. A już w mowie samej miał prezes koła zręczność mówić i o uroczystości malborskiéj i o całém postępowaniu cywilizowanych Niemiec z nami! Kłamstwo w końcu gromiąc pokazał, — czém to przeciw nam walczą.

NIEMCY.

— Z poniedziałkowego posiedzenia sejmu niemieckiego podajemy dalszy ciąg rozpraw w streszczeniu. Po Gerstnerze zabrał głos poseł Hoermann, który przyznając się do tego, że jest także katolikiem (nie należy do frakcyi katolickiéj), protestuje przeciw uważaniu Jezuitów za jedno z kościołem, bo kościół był przed nimi 1500 lat. Dowodzi następnie niebezpieczeństwa dla państwa, któremu Jezuici zagrażać mają i powiada, że państwo bronić się musi wszelkiemi środkami. Przytacza bajkę o krecie i jeżu i ostrzega, żeby nie czekać, aż jeż-Jezuita z własnego domu kreta wykole. Państwo jest kompetentne do wszystkiego, co w jego obronie potrzebne.

Poseł Niegolewski: Za jedyny powód do usprawiedliwienia tego prawa, przytoczono zagrożenie państwa. My Polacy nie jesteśmy jego nieprzyjaciołmi, lecz jako Polacy mamy obowiązek bronić i naszéj religii. Wszakże sam kanclerz głosił to za naszą powinność! Poseł Wagener usprawiedliwiał prawo to jakimś rodzajem wojennego stanu, bo straszne rzeczy mają się dziać między Polakami z Prus i Galicyi, oświadczy się nawet gotowym wymienić nazwisko pośrednika w tym spisku. Pytałem go oto nazwisko, wtedy odpowiedział: „Panu przecież go nie wymienię!“ (śmiech). Co do mnie uważam za honorowy obowiązek odzywać się tylko z uzasadnionemi wieściami; środki Wagenera zaś to nie tylko niecne rzucanie podejrzywania przez rozsiewanie nie jasnych obmowisk, a takiemi nic z nami się nie wskóra, takich nie ścierpimy. Doniesienie to jest w zupełności podłém kłamstwem tajnéj policyi. Pozbawiono nas samodzielności, nie mamy wojska, a jednakże boją się nas, głoszą za niebezpiecznych i wystawiają na prześladowania w taki sposób, że politycznemu Jezuityzmowi w stósunku do nas każdy środek dobry i dozwolony. W sprawie téj nie o co innego wam chodzi, jak o urządzenie rządowego kościoła państwowéj religii. Do czego to wiedzie — dziś jest przykład z Rosyi. Wszelkie nabytki narodu inteligencyi, narodu myślicieli, jak się zowiecie, które was wielkimi uczyniły, religia taka zabije, bo za nią idzie koniecznie niewola sumienia! Cały naród zmienia się przez to w jeden szeregowany batalion, słuchający komendy wszechmocnego państwa i drżący na skinienie kanclerza. Jeżeli przyjmiecie prawo w téj z umysłu niejasnéj formie, natenczas każdy policyant będzie miał moc każdego katolika z kraju wypędzić. Co się tam na ściślejsze określenie w motywach podane odwołujecie, to nic nie znaczy, bo nie według motywów władze rządzą, a że naprzeciw nam każda interpretacya dozwolona, tego nauczyło nas smutne doświadczenie. Jeżeli Jezuici tacy niebezpieczni dla postępu i oświaty, jeżeli ciemnotę sieją — walczcie z nimi światłem i bronią duchową. Raz wstąpiwszy na drogę praw wyjątkowych, będziecie robili szalone postępy. Niedawno prowadziliście tu obszerne debaty na korzyść żydów w Rumunii, a za katolikami ująć się nie umiecie, którzy przecież w gorszym ucisku! Protestanci mają swoje Gustav-Adolph-Vereiny, swoje towarzystwa biblijne i podobne zjednoczenia, żydzi nawet swoją alliance israelite, im tego za złe nie bierzecie, a katolikom zagradzacie drogę do rozwoju takiemi wyjątkowemi prawami? Sługy kościoła i religii są na to, żeby kościołowi i religii służyli a nie państwu; jeżeli ich państwo do tego nadużyć pragnie, i stara się przymusić, natenczas nadużywa państwo kościoła. Jeżeliście czegoś dokazali w świecie, zawdzięczacie to tym mężom waszego narodu, którzy o wolność myśli i ducha walczyli, a nie tym, którzy nakładali okowy. Poseł Windhorst (z Berlina, nie ów sławny katolik) powiedział nam Polakom, że wolności i samodzielności nie dojdziemy, jeżeli się nie wyrwiemy z objęcia Jezuityzmu. Odpowiadam: nie Jezuici to byli, którzy rozebrali Polskę, którzy się dopuścili tego czynu, o którym największy, historyk niemiecki Jan Mueller, powiada: „zbrodnia to, na któréj Bóg sumienia mocarzy doświadczał.“ My Polacy wiemy bardzo dobrze, co czynić mamy, bo — prześladowany, nieszczęściami dotykany naród — wieleśmy się nauczyli i nie jedno zapomnieli, — my przyszłość naszą budujemy na świetle, sprawiedliwości i prawdziwéj wolności! (brawo).

Poseł Kardorff rozwodzi się nad twierdzeniami poprzednich mówców i nic nowego nie przytacza. Wzywa w końcu do przyjęcia wniosku, a przez to zabezpieczy się religijną zgodą w państwie.

Poseł Bebel odzywa się w nader oryginalny sposób, według naszego wyrażenia: rznie prosto z mostu. Nie jest on ani przyjacielem Jezuitów, ani ultramontanów i religii żadnéj, sam siebie nazywa atuszem, ale występuje przeciw prawu i tak się mniéj więcéj odzywa, bynajmniéj w słowach nieprzebierając. Przypomina, co powiedział pisarz angielski Buckley, że kulturę narodów mierzy się tém, o ile unikają kłótni religijnych. Sejm niniejszy pomija najważniejsze kwestye polityczne i socyalne a szeroko się rozgaduje o rzeczach bez najmniejszéj wagi. Dzieje się to w téj myśli, żeby lud odwieść od rzeczy ważnych a bawić i zaprzątać go fraszkami bez znaczenia, wmówić weń, że w tém jest treść jakowaś. Postęp religijny w parze z wszelkim postępem chodzi. Protestantyzm to nowsze czasy, katolicyzm to średniowieczność. Protestantyzm to religia mieszczaństwa, w szlafroku i pantoflach, ale nauce i wolności tak przeciwna, jak inna. Zkąd nie sądzi mówca, iżby dziś wykształcony człowiek na seryo mógł wierzyć w jaki dogmat (Poruszenie.) Co zarzucają Jezuityzmowi, że obyczajności szkodliwy, można powiedzieć i o burżoazyi i jéj systemie.

Walka przeciw Jezuitom, to walka z kościołem katolickim, a to spokojności w kraju nie zrodzi, owszem wywoła religijną wojnę, bo naród bardzo jeszcze głupi. Z jakich więc powodów państwo tak frontem stawa? Dla dogmatu o nieomylności? — Toż jeżeli sprzeczny z rozumem, zostawić go samemu sobie, a tém prędzéj runie, bo tém łatwiéj się lud na nim pozna. Dla państwa jest to rzecz obojętna, czy papież omylny lub nieomylny, a czy Jezuici moralni lub nie, państwo djabelnie mało dba i dba o moralność. Kanclerzowi również obojętne religijne dogmata, a co się jego moralności tyczy, to przypomnijcie sobie jego słowa, że polityczna obłuda była dla niego najważniejszym środkiem w politycznych konstelacyach. Dopóki on sam nieomylny, mniejsza mu o papieską nieomylność, owszem wszelkie wsteczne kierunki bardzo mu na rękę. Jedyny cel wniesionego prawa, żeby oporne organa kościoła zrobić sobie dogodnemi narzędziami. I w tém mają być pomocnikami reprezentanci niemieckiego narodu? Już to samo, że śmiano do takiéj roboty sejm ten powołać, dowodzi, że za policyjnego oprawcę go uważają, że tak mało rada związkowa go poważa. (Hałas — wołanie: do porządku!) Skutek to konieczny okazywanéj uległości, którą sejm w najważniejszych sprawach okazywał i przez co zaufanie w kraju utracił, więc żeby przy nadchodzących wyborach jakoś się poreparować, wnieśli tę sprawę sądząc, że lud pójdzie na ten lep religijnych kłótni i znowu go zgłupią. Wymalowali sobie Jezuityzm jako straszna na ścianę, przy nim jeszcze inne bobaki postawili, tém ludzi straszą i wołają: oto jaki nam sejm potrzebny! W ten sposób chcecie się połatać, wy, którzy sobie wściekle mało

robicie z religii(— wnieśliście to prawo i udajecie wielkie niém zajęcie, robicie z niego ważną sprawę. Iżbyście jezuityzm wyplenić przez to mieli, tego sami nie wierzycie. Zwiększy to tylko znaczenie Jezuitów, bo ludzie po największéj części sercem się rządzą, więc prześladowanymi szczególniéj się zajmują, a przez to Jezuitom stronników przybędzie. Ale prawo to nie potrzebne zupełnie, bo istniejące ustawy zabezpieczają państwo dostatecznie. A toż nawet do tendencyjnych procesów politycznych wystarczają, a 12 przysięgłych znajdziecie wszędzie, aby po myśli rządu sądzili, jak ich nie zabrakło w Lipsku.

Kogo będzie chciał rząd wypędzić, wypędzi go i bez tego prawa, jak to potrafił zrobić z Uffertem, moim politycznym przyjacielem. Nie stanówcie więc nowego prawa wyjątkowego i nie ściągajcie na siebie oburzenia. Chcecie światła, — inne ku temu przysługują wam środki. Nie marnujcie tylu milionów na wojsko i zbójeckie narzędzia, obróćcie to na szkoły, płaćcie nauczycieli należycie, żeby z głodu nie umierali, to się na coś przyda; a wtedy będzie lud oświecony, a wtedy też niech kaznodzieje prawią, co im się podoba, nikt się tém nie zgorszy, bo nikt na kazania nie będzie chodził. Ale rozsądku od was wymagać, to rzecz próżna; wam potrzebne powagi, bo inaczéj i wasza powaga zaginęłaby także. Co świat zbawi, to republikanizm, socyalizm i ateizm! Z tego poznacie, że mi się nie śni głosować za waszym śmiesznym projektem.

Poseł *Löwe* sam właściwie nie wie, czego chce, w końcu oświadcza, że będzie jednakże za projektem głosował.

Hr. *Ballesröm* (Szlązak katolik): Stawam tu, ażeby dać świadectwo moim szanownym nauczycielom i zacnym przyjaciołom Jezuitom! (słuchajcie!) U nich się wychowałem, znam ich i szanuję. A dziwni to ludzie! W petycyach i waszych słowach obwiniacie ich o zbrodnie całego świata, a przecież nikogo z nich nie ukarano! Czyż policya ślepa, a sędziowie przekupieni lub w zmowie z Jezuitami? Państwu mają być niebezpieczni — a czyż oni to odmówili podatków w pruskiém zgromadzeniu narodowém, lub opierali się porządkowi w Stuttgardzie? Czyż oni stali na barykadach w Berlinie, Wrocławiu i Dreznie? Poseł Wagener chciał puścić strach na zgromadzenie i prawił coś o tajnych knowaniach, ależ to drugi tom romansu pod tytułem: *Emil Westerwelle*! Prawicie o stosunkach Jezuitów z internacyonałem — prawda, jest to stosunek owczarskiego psa do wilka; bronią gromady od szkody. Czy pamięć wasza taka krótka, żeście już zapomnieli o poświęcaniu się Jezuitów w ostatniéj wojnie? Projekt wniosła rada związkowa, ale duchowym ojcem takiego potworu prawnego i moralnego może być tylko jaki policyant, jaki wachmistrz konstablerów berlińskich. Jądrem tego prawa jest przymusowe a ciągłe przenoszenie się z miejsca na miejsce (Zwangszügigkeit.) (wielka wesołość) To więc ma być odtąd zasadniczém prawem narodu niemieckiego! Pan Friedberg, prezes najwyższéj komisyi ekskomunikacyjnéj (wielka wesołość) — chciałem powiedzieć egzaminacyjnéj, mówi: do tego należą Ligoryanie i bracia szkólni, alećto bez podstawy i jutro innych tak samo w to pokrewieństwo wciągnąć można. Poprawki wasze raczéj rzecz pogarszają. Jeżeli więc obławę na Jezuitów rozpocząć chcecie, ja przynajmniéj do tego ręki nie przykładam. Żydów rumuńskich broniliście z takiém uniesieniem, oburzaliście się na wydalenie Niemców z Paryża w czasie wojny, a dziś własnych rodaków w czasie pokoju wypędzacie z domu! Lękam się o moją ojczyznę, skoro na takie wchodzicie drogi, bo z pochyłości téj potoczycie się w przepaść. Przypominam słowa jednego z królów polskich: Utinam sim falsus vates! — obym był fałszywym prorokiem!

Poseł Gneist: dowodzi w rozwlekłéj mowie wręcz czegoś przeciwnego, niż poprzednio twierdził, t. j. że prawne środki prewencyjne zgubne i raczéj karne przepisy za czyn dokonany powinny w uporządkowaném państwie przeważać, — jednakże — jednakże tu co innego! Stara historya: Ja Bauer, das ist etwas ganz Anderes!

W końcu zabiera głos referent Meyer i następuje głosowanie, a w tém 183 głosy są za, 101 przeciw projektowi przez Meyera wniesionemu; takowy więc przyjęty. Polacy, katolicy, z nimi wielu postępowców (Hagen, Mueller ze Zgorzelic, Ziegler, Klotz, Dickert, Hoverbeck, Dr. Baehr, Bamberger, Lasker, Friedenthal, książę na Ujeździe, hr. Saurma-Jeltsch, Sonnemann, Ewald, Bebel) głosowali przeciw prawu.

Nastąpiły uwagi osobiste, o których nasz specyalny korespondent z Berlina szczegółowo pisze.

AUSTRYA i WĘGRY.

— Wiedeń, 17 czerwca. Wedle zapewnienia tutejszych dzienników ma izba poselska rady państwa odbyć ostatnie posiedzenie w przyszłą środę. Na posiedzeniu tém wybierze izba członków delegacyi wspólnych, które w tym roku zbierą się w Peszcie. Jak słychać, ma delegacyom być przedłożony projekt do prawa, regulującego stanowczo pensye urzędników rządowych; tyle pewna, że w łonie wspólnych ministerstw toczą się obecnie obrady nad tym przedmiotem.

Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłosiła tych dni manifest cesarski, który znosi dotychczasowy stósunek, w jakim zostawał Banat do Pogranicza Wojskowego a rozwięzując 12, 13 i 14 pułk graniczny, wciela cały kraj do Węgier. Manifest napomina zarazem mieszkańców Banatu, aby okazywaną w starych stosunkach wierność dochowali i pod nowym rządem. Obwody owych pułków tworzyły najwięcéj ku wschodowi położoną część Pogranicza, a ludność ich w połowie jest serbską, w drugiéj połowie wołoską i niemiecką.

Węgierskie dzienniki, nawet te, które są notorycznemi organami rządu, nie zaniechały jeszcze pojazdowéj przeciw księstwu serbskiemu i jego rządowi wojny. *Pesti Naplo* twierdzi teraz nawet, że z Pragi ofiarowano mu papieru — za pieniądze — które mają mieścić w sobie dowód, że rejencya serbska agituje na Węgrzech, co, jak wiadomo, głównym jest zawsze zarzutem, jaki czynią Serbii. Pragska *Politik* wzywa tedy redaktora *Pesti Naplo*, o którym mówi, że zapewne nieco podochocony wróciwszy do domu śnił o tém — aby nie tając nazwisk ogłosił bliższe szczegóły publicznie. Ciekawość, czy to nastąpi; wszakże wątpić się o tém godzi.

Mówiąc o odwiedzinach cesarza w Berlinie, twierdzi tutejszy korespondent téjże *Politik*, że żaden tam zawarty nie zostanie sojusz, gdyż hr. Beust tyle już zrobił w tym kierunku, że Austrya dość dotkliwie uczuje ciężar dobrych swoich usług. „Kto jak ja był blizkim wypadków 1870 r. — ciągnie korespondent daléj — tego zaiste oburza, jak człowiek tego co Beust rodzaju mógł nam ręce tak związać. Żadnego nie było powodu do zatamowania nam wolnéj i swobodnéj akcyi a twierdzenie, że Prusy byłyby zdeptały Austryą swymi walecznymi żołnierzami, jest wierutném głupstwem; gdy zaś pewne dokumenta ujrzą światło dzienne, wtedy zobaczymy, ile potrzeba było małoduszności, by starać się o względy Prus! A teraz tworzą u nas kadry, z których utworzą się bataliony dla Prus; nie przesadzam też wcale, jeżeli piszę wam, że znakomici posłowie w radzie państwa oświadczali się w duchu, który nie pozostawia wątpliwości, że zbawienie swoje szukają w Niemczech. A czy uwierzycie — kończy korespondent — że w Węgrzech pruska propaganda pracuje śmiało daléj? O zaiste! P. Pulszky jest szefem téj propagandy.“

Ostatnie telegramy.

Berlin, 19 czerwca. *Provinzialcorrespondenz* potwierdza otwarcie rokowań z Francyą względem spłaty reszty kontrybucyi wojennéj i wcześniejszego opusszczenia francuzkiego terrytoryum, podnosi gotowość niemieckich rządów jako akt zaufania dla polityki obecnego rządu francuzkiego. Na podstawie tymczasowych układów mianych ostatnimi dniami oczekiwać należy w krótce stanowczych przedłożeń ze strony Francyi. Miejscem rokowań Paryż.

Berlin, 19 czerwca. Parlament może dzisiaj przez p. Delbrueck zamkniętym zostanie. — Ogłoszone dziś obwieszczenie p. Borsiga i innych właścicieli fabryk machin zaznacza zgodność co do dziesięciogodzinnego czasu pracy dla robotników, a przyjęcie robotników czyniąc zależném od świadectwa dotychczasowych ich chlebodawców, pozostawia oznaczenie płacy umowie zobopólnéj. — W końcu oświadcza obwieszczenie, że świętujący robotnicy w przeciągu dwóch miesięcy przez podpisanych przyjęci nie zostaną.

Nowy York, 19 czerwca. *Herald* ogłasza następujący telegram p. Bancroft Davis do podsekretarza stanu p. Fish: W poniedziałek oświadczyłem sądowi polubownemu, że przed zezwoleniem na odroczenie sądu zażądać muszę dalszych instrukcyi mego rządu, ponieważ artykuł dodatkowy do traktatu waszyngtońskiego nie był ratyfikowany i ponieważ daléj Ameryka podtrzymuje zapatrywanie, iż pretensye pośrednie dopóty należą przed forum sądu polubownego, dopóki nie nastąpi zgoda co do artykułu dodatkowego, i ponieważ nareszcie Ameryka nie życzy sobie odroczenia sądu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań. 19 czerwca. W przyszły piątek odbędzie się w ogrodzie ks. prałata Koźmiana **walne zebranie** akcyonaryuszów domu przemysłowców, na które, jak się spodziewamy, zbiorą się ci wszyscy, których sprawa ta interesuje.

† W sobotę dnia 16 bm. w Krzeszowicach pod Krakowem umarł jeden z najzasłużeńszych i najbardziéj szanowanych obywateli Galicyi hr. **Adam Potocki**, w 51 roku życia. Był to jeden z nielicznych dziś magnatów polskich, równie gorliwych o dobro wiary jak ojczyzny. Jak gorąco popierał wszystkie, dobro kraju na celu mające instytucye, świadczy fakt, że jeszcze z łoża boleści przesłał wspaniały dar pieniężny akademii krakowskiéj.

— **Teatr krakowski.** W bardzo miernéj liczbie zebrała się wczoraj publiczność na przedstawienie, ztąd też i wrażenie gry było słabe, jakkolwiek *Lekarza mimo woli* odegrano najzupełniéj zadawalniająco, a p. Urbanowicz w *Zbudziło się w niéj serce* dała nam poznać swój talent w większym blasku, niżeliśmy oczekiwali. Nadmienimy, jakkolwiek nie wdajemy się na tém miejscu w szczegółową krytykę, że p. Fiszer i niewłaściwie pojął i słabo oddał swą rolą — tudzież, że nas mocno raził niepoprawny przekład, n. p. w zwrocie „ta dziewczyna jest do zachwycenia“ i innych.

— Tutejsza policya odbyła w niedzielę rano **rewizyą** mleka, jakie się tu w mieście sprzedaje po rozmaitych sklepach. Rewizya ta okazała, że w 8 tylko miejscach było mleko czyste, nie sfałszowane, we wszystkich zaś innych kolor jego równał się mniéj lub więcéj błękitowi nieba; w jedném przeważała woda tak bardzo nawet, że policya była zniewoloną zabrać cały jego zapas.

— Pomiędzy żołnierzami rozmaitych załogujących tu pułków wszczęła się w niedzielę na Dominikańskiéj ulicy **bójka,** która aresztowaniem hersztów dopiero zakończoną została. Wielu w niéj udział biorących odniosło ciężkie rany od białéj broni.

— Stany powiatu czarnkowskiego wyznaczyły 2000 tal. na opędzenie kosztów robót przedwstępnych do kolei pilsko-zbąszyńskiéj. Król. rejencya odmówiła jednak pozwolenia do przedsięwzięcia robót tych a krok ten uzasadniła tém, że powiat ten dwie już przerzynają koleje.

— W niedzielę po południu przejechał fornal na Szerokiéj ulicy **chłopca** i skaleczył go lekko w głowę i po plecach. Policya aresztowała fornala, który przesiedziawszy noc w więzieniu policyjném i przesłuchany w poniedziałek z rana na wolność puszczony został.

— W pismach poświęconych sprawom teatralnym, umieścił magistrat tutejszy obwieszczenie, wedle którego **teatr miejski** od dnia 1 kwietnia 1873 r. na nowo ma być wydzierżawiony.

— Kochanka jednego z tutejszych robotników pracujących przy kolei szczególniejsze ma upodobanie w szklankach do piwa a szczególniéj takich, co mają cynową pokrywkę. Zabierała przeto szklanki próżne z tutejszych piwiarni. Policya jednak dowiedziawszy się o tém upodobaniu, odbyła w jéj pomieszkaniu rewizyą, przyczém dość już znaczny odkryła zbiór takich szklanek, co ją zapewne zaprowadzi na ławę oskarzonych.

— **Syn 9-letni** pewnego tutejszego obywatela, który już kilka razy zbiegł był z domu rodzicielskiego, uczynił to znowu przed kilku dniami, by zadość uczynić niepohamowanéj swéj żądzy wolności i swobody. Wieczorem jednak tego samego dnia odkryła go policya i oddała skłopotanym rodzicom.

Strzelno, 14 czerwca. Podczas kiedy z innych stron dochodzą nas częste wiadomości o niezbyt pomyślnych urodzajach a nadto o szkodach, jakie zrządziły tu i ówdzie burze i grady, to miasto nasze policzyć się może w tym roku do szczęśliwych. Urodzaje bowiem u nas są bardzo dobre i rokują dobry sprzęt a grady i burze mijają nas szczęśliwie. I tak w przeszły poniedziałek widzieliśmy ku południowéj stronie widnokrąg czarnemi chmurami powleczony, z czego wnosić było można, że burza wielka ku nam się zbliża. W rzeczy saméj też w wiosce Siedlimowie $1\frac{1}{2}$ mili od nas zbił grad na polu prawie wszystkie zboża, w Wójcinie zaś piorun uderzył w stodołę pewnego gospodarza i zapalił ją, lecz rychła pomoc mieszkańców wsi zapobiegła dalszemu szerzeniu się ognia. Ponieważ zaś ogień nie zniszczył całéj stodoły, właściciel jéj wraz z synem i parobkiem zabrali się, aby ją do szczętu rozwalić prawdopodobnie w celu uzyskania całéj sumy zabezpieczenia, przyczém nieszczęście wielkie się wydarzyło, albowiem mur osłabiony obalił się na nich i ojca wraz z synem na miejscu zabił, parobka zaś śmiertelnie zranił, złamawszy mu obie nogi.

W tych dniach opuścił miasto nasze pan doktor Koehler przenosząc się do Kościana. Podczas dwuletniego pobytu pomiędzy nami zjednał sobie szacunek i zaufanie u wszystkich. Rządząc się miłością bliźniego, niósł pomoc chętnie zarówno możnym jako i ubogim a przez łagodność i cierpliwość dla swych pacyentów budził w nich szczególniejsze zaufanie do siebie. To też kiedy wieść smutna się rozeszła, że p. dr. Koehler nas opuszcza, chorzy i kaleki nieustannie się schodzili, aby jeszcze na ostatku zasięgnąć rady u niego; a chociaż czas już naglił do wyjazdu, Pan doktor żadnego nie opuścił, ale każdego z nich odprawił już to z radą, już też z receptą.

Żegnamy Cię więc, Szanowny doktorze, dziękując Ci za pomoc, jaką niósłeś cierpiącym naszego miasta i naszéj okolicy, a zarazem wysyłamy za Tobą szczere życzenia, abyś i w innéj okolicy tę samą sobie zjednał miłość i zaufanie, jakie miałeś u nas. — Deus te adjuvet!

Książ, 12 czerwca. Za szczególniejszém a niezmordowaném staraniem prezesa Towarzystwa przemysłowego ks. Zmury przyszła do skutku dnia 9 b. m. już dawno projektowana i upragniona majówka. W niedzielę zeszłą zebrali się członkowie w szkole katolickiéj, do któréj teraz zwykle na posiedzenia się schodzą, o 2iéj godzinie z południa, aby wspólnie wyruszyć do boru boguszyńskiego — miejsca bardzo obpowiedniego do podobnych wycieczek, którego chętnie właściciel p. L. Szczaniecki ustępuje do zabawy. Na czele muzyki pod chorągwią niebieską skromną, która też tylko zapobiegliwością prezesa nawet zupełnie niespodzianie w ostatnich dniach dopiero sprawioną została z dobrowolnych składek, wyruszył pochód z miasta w najlepszym porządku. Zanim jednak wyruszono, ks. prezes przemówił w krótkich słowach do licznie zgromadzonych, zachęcając głównie wszystkich, aby się skromnie, bez wybryków bawili. — Miłe wrażenie robił ów pochód składający się z rozmaitych stanów harmonijnie połączonych, albowiem każdy, czy to mieszczanin, czy chłopek uważał się wówczas tylko za członka Towarzystwa przemysłowego. — Stanąwszy na przeznaczoném miejscu po krótkim wypoczynku rozgrupowali się udział biorący na rozmaite kółka. Jedni i to młodzi rozpoczęli gry połączone z tańcami po podłodze w kształcie koła ku temu celowi już dawniéj urządzonéj. Była to niejako improwizowana sala pod gołém niebem a raczéj osłoną liści drzew otoczona kanapami z darni i słupami pomalowanemi w biało a powiązanemi gierlandami z liści dębowych choć już nieco przewiędłych. Inni przy szklance kobylopolskiego piwa, paląc cygarko rozsiedli się w różnych miejscach około stołów bardzo licznych także na darnowych kanapach w cieniu rozłożystych drzew do kart lub pogawędki. Znów inni kulali kręgle w kręgielni także od dawna tamże zbudowanéj. Niektórzy zaś i to głównie strzelcy pozbawieni latosiego roku na zielone świątki zwykłéj zabawy, raczyli się strzelaniem do tarczy o zakład. Nie biorący wreszcie udziału w powyżéj wymienionych zabawach, bawili się grą w kostki o noże, łyżeczki, nożyczki i tp. Pośród tego wszystkiego raz po raz trąbka wszystkich wzywała w jedno miejsce a natenczas odbywały się rozmaite wyścigi młodszych, zaśpiewano kilka aryek polskich, p. Bydlewski wygłosił wiersze humorystyczne odpowiednie także przez ks. prezesa wybrane a p. Chudziński odegrał na improwizowanéj wzwyż opisanéj salce „Berka“, który udał się doskonale a przedstawienie samo przytomnych w wesoły humor wprawiło. — W czasie gry nadszedł telegram z Pleszewskiego z Karmina od podleśniczego p. Schneider, który właśnie dawniéj zarządzając owym borem, wszystko tak pieknie i gustownie urządził, życzący całemu Towarzystwu przyjemnéj zabawy. Szkoda wielka że go towarzystwo pośród siebie mieć nie mogło, bo z pewnością byłby on jeszcze bardziéj zabawę całą urozmaicił i uprzyjemnił. — Nawet najmłodsza generacya tj. pomniejsza dziatwa przemysłowców do sytu zabawiła się na huśtawce. --- Każdy pragnący i łaknący mógł się w sowicie zaopatrzonym bufecie posilić albo też teresieńkami i poziomkami, na których nie zbywało, pokrzepić i orzeźwić. --- Przy najpiękniejszéj pogodzie, która właśnie w dniu onym jakby wyjątkowo zupełnie sprzyjała majówce przemysłowców, cały a nawet o wiele liczniejszy orszak zupełnie zadowolniony z pochodniami wracał późnym wieczorem do miasta. Pochodnie z daleka pompatyczny sprawiły widok. Nie zliczone też tłumy rozmaitych ludzi wyszły naprzeciw wracającym i towarzyszyły pochodowi, który około 11éj stanął w mieście. Na rynku palono bengalskie ognie różnokolorowe. Stanąwszy przed mieszkaniem ks. prezesa, któremu za wszystkie starania i zahiegi kilkoma wykrzykniętemi wiwatami podziękowano, wniesiono doń chorągiew a powiedziawszy sobie wzajemne „dobra noc“ spokojnie każdy udał się na spoczynek.

Rozmaitości.

— Dnia 28 b. m. odbędzie się za szczególném staraniem p. Leonardowéj hr. Kwileckiéj **koncert** w Bazarze na rodzinę zawcześnie zgasłego ś. p. Stanisława Moniuszki. Koncert, jak się z wiarogodnego dowiadujemy źródła, składać się będzie przeważnie z utworów Moniuszki i rozpocznie się uwerturą z Halki.

— **Polacy** najmniéj ze wszystkich narodów mają pociągu do osiedlania się w obcych krajach, pomimo, że chętnie podróżują, byle po pańsku. Atoli wypadki polityczne zmuszają ich często do emigracyi, tak iż każde pokolenie od lat stu miewało wychodźców. Nie masz też zakątka ziemi, gdzieby los nie rzucił braci naszych.

Od jednego z takich rozbitków ostatniego powstania odbieramy właśnie list z Malagi, a obok listu dowody jego działalności. Udzielić ich czytelnikom czujemy się w obowiązku. Teodor Kalm-Podoski, były marszałek powiatu Olhopolskiego na Podolu, jest w owém mieście hiszpańskiém właścicielem i kierownikiem zakładu naukowego pod nazwą „Kolegium ś. Gabryela“ (Arcangel San Gabriel). Zakład ten istnieje już od trzech lat, jak świadczą drukowane programy i rozkłady nauk, oraz instrukcye wydawane po hiszpańsku. Składa on się z kursów przygotowawczych i kursów wyższych, które się dzielą na matematyczny i handlowy, uczą tam języków hiszpańskiego, polskiego, francuskiego, niemieckiego i łacińskiego, oraz z literaturami tych narodów rysunków

liniowych i naturalnych, religii, historyi, matematyki, fizyki, chemii, historyi naturalnéj, kupiectwa, statystyki, ekonomii politycznéj i prawa rzymskiego. Ze szkoły téj można przejść do uniwersytetu lub do akademii politechnicznéj i handlowéj; nie możemy umieszczać całego planu nauk, dajemy tylko zarys jego. Co do klimatu Malagi, ten słynie jako bardzo korzystny dla słabowitych, gdyż mimo południowego położenia, upały tam są łagodniejzze niż w klimacie środkowéj Europy. Dając te szczegóły, nie bierzemy za nie odpowiedzialności, wyjmujemy je bowiem z broszurek hiszpańskich, które zajmują się pensyonatem p. Podoskiego.

(Czas.)

Przybyli do Poznania

dnia 19 czerwca.

BAZAR. Szółdrski z Garzyna, pani Rekowska z Koszut, Rychłowska z familią z Drobnina, hr. Szółdrski z familią z Brodowa i Słowik z Węgier.

HOTEL PARYZKI. Topolski z Trzeka, Wojciechowski z Kórnika.

HOTEL RZYMSKI. Prądzyński z Laskowa, Radoński z familią z Krześlic, pani Zakrzewska z Osieka, pani Mosińska z familią z Torunia, Dębowski z Król. Polskiego, ksiądz proboszcz Morawski z Oporowa, Gwiazdowski z Kosowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Kałędkiewicz z Drezna, ks. prob. Kałędkiewicz z Wenecyi, Włonicki z Warszawy, Moczyński i Zakrzewski z Król. Pol., Szółdrski z N. Popowa, pani Nitewska z Włocławka i pani Troszyńska z Krzeszowic.

HOTEL BERLIŃSKI. Szericki z żoną z Palędzina, p. Kretkowska z Król. Polskiego, Kryszewski z Inowrocławia.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

— Założony został przed 8 miesiącami **dom handlowo-komisowy w Paryżu i Londynie** pod firmą „Zapaśnik i Krysiński. Obecnie ustanawia się filia tegoż domu pod dyrekcyą spólnika Karola Krysińskiego w Przemyślu. Dom ten zajmuje się zakupem produktów w Galicyi i wysyłką takowych do Francyi i Anglii, sprowadza różne wyroby z Anglii i Francyi, ułatwia wreszcie sprzedaż wszelkiego rodzaju płodów ziemnych, słowem dom ten ma na celu podnieść handel i korzystnąsprzedaż płodów naszych za granicą.

Przyjemnie nam więc zanotować nowy fakt świadczący, że młodzież nasza za granicą próżno nie zmarnowała czasu, ale poświęcając już to naukom, już obznajamiając się z przemysłem i handlem na wygnaniu, nabyła wiadomości, któremi dziś może być pożyteczną krajowi.

Giełda poznańska, 6 czerwca.

Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne $94^1/_2$ tal. żądano. — Poznańskie 4% nowe listy zast. $92^5/_8$ tal. p. — Poznańskie listy rentowe $94^1/_2$ tal. p. — Pozn. 5% obligacye prow. $100^1/_4$ tal. p. Pozn. 5% obligacye powiat. 100 pł. — Poznańskie $4^1/_2$% oblig. powiatowe 94 tal. żąd. — Oblig. pozn. mel. Obry 94 pł. — Obl. miejsk. II em. 4% 91 tal. żąd. — Oblig. miejsk. 5% 100 tal. pł. Pruskie $3^1/_2$% obl. państ. $91^1/_2$ ż. Rosyjskie banknoty $82^7/_8$ tal. pła. — Półn.-niemiecka pożyczka związkowa $101^1/_4$ tal. żąd. — Tellus Actien (Bniński, Chłapowski, Plater et Comp. 111 tal — Akcye banku prow. pozn. 114 tal. pł. — Pruska 4% państwowa pożyczka 96 tal. pł. — Zagraniczne banknoty $96^5/_6$ tal. ż.

Żyto: (pr. 1000 kilo) wypowiedziano — węcpli; na czer. 50 —, czerwiec-lipiec $49^1/_2$ —, lipiec-sierpień 49 —, sierpień wrzesień $48^3/_4$ —, wrzes.-paźd. $^148/_4$—, jesień $48^1/_4$— tal. pł.

Okowita: z beczką: (pr. 100 litrów — 10,000% Tralles.) wypowied. — kwart; na czerwiec $23^5/_{12}$ —, lipiec $23^5/_{12}$—$23^1/_2$ —, sierpień $23^7/_{12}$, wrzesień $21^2/_3$, paźdz. $19^1/_6$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu, dnia 7 czerwca 1872 roku.		CENY: Najwyż.			Średnia.			Najniższa		
		tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.	fe
Pszenicy pięknéj, szefel po	42 kil.	3	10	—	3	5	—	3	2	6
„ średniéj „	42 „	3	—	—	2	27	6	2	25	—
„ pośledn. „	42 „	2	22	6	2	21	3	2	20	—
Żyta ciężkiego „	40 „	2	4	—	2	3	6	2	2	6
„ średniego „	40 „	2	1	3	2	1	—	1	27	6
„ pośledn. „	40 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia wielk. „	37 „	1	25	—	1	23	—	1	20	—
„ drobn. „	37 „	—	—	—	—	—	9	—	—	—
Owsa „	25 „	1	10	—	1	7	6	1	5	—
Grochu do gotow. „	45 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Grochu na paszę „	45 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	45 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	37 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	37 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	35 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofli „	50 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyki „	45 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. „	45 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk. „	45 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po	50 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	50 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 18 czerwca.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 72—84 tal. wedle gat. żąd.; na czerw. $80^3/_4$—81—$80^3/_4$ tal. płac.; czerw.-lipiec $80^1/_2$—$^3/_4$—$^1/_4$ tal. płac.; lipiec-sierp. $77^1/_2$—78—$77^1/_2$ tal. płacono; sierpień-wrzes. 75—$74^1/_2$ tal. płac. Żyto per 1000 kilo w miejs. 46—54 tal. wedle gatunku żądano; średnie $50^1/_4$ tal., pośl. 46 ze statku, dobre $53^1/_4$ tal. z kolei pł.; na czerw. $49^1/_4$—$^3/_4$ tal. pł.; czerw.-lip. 49—$^1/_2$ tal. pł.; lipiec-sierpień $49^1/_4$—50—$49^6/_8$ tal. płac.: sierpień wrz. — tal. płac. Jęczmień: per 1000 kilo małyi wielki 45—60 tal. wedle gat. żąd. Owies per 1000 kilo w miejscu 40—50 tal. wedle gatunku żąd.; pośledni wschodnio pruski 41—43, pomorski i marchijski 46—$47^1/_2$ tal. z kolei płac.; na czerw. 46 tal. pł.; czer. lip. $45^3/_4$; lip.sierp. $43^3/_4$ tal. pł.; sier-pień-wrzes. — tal. Groch per 1000 kilo do gotow. 51—58 tal., na paszę 46—50 tal. Rzepak — tal. Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu $22^1/_4$ tal. płac.; na czer. i czerw.-lip. $22^1/_6$—$^1/_8$ tal. płac.; lip.-sierp. $22^7/_{12}$ tal. płac.; sierp.-wrz. — tal. Oléj lniany per 100 kilo w miejscu $25^1/_4$ tal. Olej skalny per 100 kilo w miejscu 13 tal.; na czer. i czer.-lip. $12^7/_{12}$ tal.; lipiec-sierpień i sierpień-wrzes. — tal. Okowita per 100 kilo po 100% 10000% w miejscu bez beczki 24 tal. —24 tal. 10 sgr. płac.; na czerwiec 24 tal. czerw.-lip. i lipiec-sierp. 23 tal. 26—29 sgr. płac; sierpień-wrz. 23 tal. 8—10 sgr. płac.

Mąka. Berlin, 18 czerwca. Mąka pszenna per 100 kilo nr. 0: $11^1/_4$—$10^1/_2$ tal.; rżana netto bez cła nr. 0: $8^1/_6$—$7^3/_4$ tal.

Giełda wrocławska, 18 czerwca.

Żyto per 1000 kilo niżéj, 52 tal. pł.; na czerw. $53^6/_8$ do 54 tal. pł. i żąd.; czerw.-lip. $52^1/_2$ do 52 tal. płac.; lip-sierp. $51^1/_4$ do 51 tal. płac. i żąd.; sierp.-wrz. — tal. płac. Pszenica per 1000 kilo, na czerw. 83 tal. żądano. Jęczmień per 1000 kilo na czer. $49^1/_2$ tal. żąd. Owies per 1000 kilo na czerw. i cz.-lip. 45 tal. płac.; Oléj rzepiowy per 100 kilo stale; w miejscu 24 tal. ż.; na czerw. $23^1/_2$ tal. żądano; czer.-lip. i lip.-sierp. $23^1/_6$ tal. żąd.; sierp.-wrz. — tal. Okowita per 100 litrów po 100% bez zmiany, w miejscu $23^3/_4$ tal. pł. i żąd.; na czerw., czerw.-lip. i lip. sierpień $23^1/_2$ tal. żąd.; sierp.-wrz. $22^7/_{12}$ tal. pł.

Na targu — W tal., sgr. i fen. za 100 kilogramów

Postanowienia kom.-polic. Towar:	piękny tal	sg.	fn.				średni tal	sg.	fn.	pośledni tal	sg.	fn.
	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.
Pszenica biała	8	5	—	8	14	—	8	—	—	6	25	—
„ żółta	7	27	—	8	—	—	7	18	—	6	20	—
Żyto	5	14	—	5	16	—	5	9	—	5	4	—
Jęczmień	4	26	—	5	—	—	4	22	—	4	18	—
Owies	4	20	—	4	22	—	4	18	—	4	14	—
Groch	5	6	—	5	12	—	4	24	—	4	4	—

Towar (cd.)	tal	sg	fn
Pszenica biała	7	10	—
„ żółta	7	8	—
Żyto	5	7	—
Jęczmień	4	20	—
Owies	4	16	—
Groch	4	13	—

Kursa telegraficzne.

Szczecin 19 czerwca 1872.

Stan powietrza: —
Pszenica: umacnia się
na czerwiec 80
na czerwiec-lipiec $79^1/_4$
na wrzesień paźdz. $73^1/_4$
Żyto: umac. się
na czerwiec-lipiec $47^3/_4$
na lipiec-sierpień 48
na wrzesień-paźdz. $49^1/_4$

Olej rzepiowy: słabo
w miejscu 23
na jesień 20
Okowita: trz. się
w miejscu 24
na czerwiec-lipiec $23^{11}/_{12}$
lipiec-sierp. $20^5/_{12}$
na wrzesień-paźdz. $20^1/_3$

Berlin, 19 czerwca 1872.

Stan powietrza: pochmurno

	kurs pocz.	kurs końc.		kurs pocz.	kurs końc.
Pszen.: trz. się			Oléj skalny:		
na czerwiec	80				
na czerwiec-lip.	—	—	w miejscu	13	—
na wrzes. paźdz.	$72^3/_4$	—			
Żyto: trz. się			March. poz. K. Ż.	$58^1/_2$	—
na miejscu	$49^1/_2$	—	Pruskie oblig. p.	—	—
na czerwiec	$49^1/_2$	—	Nowe pozn. lis. z.	—	
na czerwiec-lip.	$49^5/_8$	—	Pozn. rent. listy	—	—
na wrzes. paźdz.	$50^3/_8$	—	Koléj żel. państ.	$212^1/_2$	—
Oléj rz. spok.			Lombardy . .	122	—
w miejscu	$22^1/_2$	—	Austr. losy z 1860	—	—
na czerw.	$22^1/_8$	—	Włoska renta .	$67^1/_4$	—
na czerwiec-lip.	—	—	Amerykany	$96^3/_4$	—
na wrześ.-paźdz.	$23^1/_3$	—	Austr. akcye kre.	$205^1/_4$	—
Okowita: spok.			Pożyczka tureck.	$52^7/_4$	—
na czerwiec	23 27	—	$7^1/_2$ % Rumuny	—	—
na lipiec-sierp.	23 27	—	Pol. listy likwid.	—	
na wrzes.-paźdz.	20 10	—	Rossyj. banknoty	—	
Owies: słabo			Austr. renta sreb.	—	
na czerwiec	$45^3/_4$	—	Usposb: słabo		

Redaktor: **E. Michałek.**

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 18 czerwca 1872.

Papiery niemieckie.

Dobrow. poż. państw.	$4^1/_2$	$101^1/_2$ pł.
Poż. państw. z r. 1859	5	100 pł.
Obligi długu państwa	$3^1/_2$	$91^5/_8$ pł.
Prem. poż. pańs. z 1855	$3^1/_2$	$121^3/_4$ pł.
Oblig. miasta Berlina	5	$105^5/_8$ pł.
dito	$4^1/_2$	$101^1/_8$ pł.
dito	$3^1/_2$	$83^3/_4$ żąd.
Wrocławskie	$4^1/_2$	— pł.
Listy zast. wsch. pr.	$3^1/_2$	85 pł.
dito	4	$94^1/_2$ pł.
dito	$4^1/_2$	$100^5/_8$ pł.
dito	5	$100^1/_8$ pł.
Poznańskie (nowe)	4	$92^5/_8$ pł.
Szląskie	$3^1/_2$	86 pł.
dito lit. A.	4	97 pł.
dito nowe	4	2— pł.
Zachodnio-pruskie	$3^1/_2$	8 $^3/_4$ pł.
dito	4	$92^3/_8$ pł.
dito	$4^1/_2$	$100^1/_4$ żąd.
dito II serya	5	$103^1/_2$ pł.
dito dito	4	--- pł.
Listy rent. poznańskie	4	$95^1/_8$ żąd.
dito pruskie	4	$[illegible]5^1/_4$ pł.
dito szląskie	4	$96^1/_4$ pł.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	$4^1/_5$	$64^7/_8$ pł.
dito papier.	$4^1/_5$	$58^1/_4$ pł.
Austr. losy z r. 1854	4	89 pł.
dito losy z r. 1858	—	117 pł.
dito losy z r. 1860	5	$94^1/_8$ pł.
dito losy z r. 1864	—	$88^1/_2$ pł i żąd.
Rosyjsk. polsk. obl. sk.	4	$76^5/_8$ pł.
Plsk. crt. lit. A à 300 złp.	5	93 pł.
dto obl. cząst. à 500 złp.	4	$102^1/_2$ pł.
Polsk. listy zast. III em.	4	$75^1/_2$ pł.
dito nowe		$75^1/_2$ pł.
Polsk. listy likwid.	4	$64^3/_8$ pł.
Ameryk. pożycz. 1882	6	$96^3/_4$ pł.
Rumuńska pożyczka	8	95 pł.
Rum. oblig. kol. żel.	$7^1/_2$	$46^1/_2$ pł.
Renta francuzka	5	$85^1/_2$ pł.
Włoska renta	5	$67^1/_2$ pł.
Pożycz. tureck. z r. 1865	5	$52^3/_8$ pł.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.

Berlińsko-szczecińska	4	$192^1/_2$ pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	$64^7/_8$ pł.
Koléj po pr. brz. Odry	5	$117^3/_4$ pł.
Marchijsko-poznańska	4	$58^1/_2$ pł. i żąd.
Dolnoszląz.-march.	4	95 żąd.
Górnoszl. kol. lit. A. C.	$3^1/_2$	$220^3/_8$ pł.
dito lit. B.	$3^1/_2$	194 pł. i żąd.
Wsch.-pruska kol. poł.	4	$46^3/_4$ pł. i żąd.
Starogardzko-poznańs.	$4^1/_2$	100 pł.
Galicyjska Ludwika	5	$110^1/_2$ żąd.
Austr.-franc. koléj pań.	3	$214^1/_4$-13 pł.
Austr. półn. zachodn.	5	$131^1/_4$-$30^1/_2$ pł
dito koléj Rudolfa	5	$81^1/_8$ pł.
dito koléj połudn.	5	$123^1/_4$-$2^1/_4$ pł.
Warszawsk.-wiedeńsk.	5	$87^5/_8$ pł.
Elżbiety koléj zachod.	5	$115^1/_2$-15 pł.

Krajowe oblig. z praw. pierwsz.

Berlińsko-zgorzelicka	5	$102^1/_2$ żąd.
Marchijsko poznańsk.	5	102 pł.
Górnoszląska lit. A.	4	— pł.
dito lit. B.	$3^1/_2$	— pł.
dito lit. C.	4	--- pł.
dito lit. D	4	$92^7/_8$ żąd.
dito lit. E.	$3^1/_2$	$84^1/_4$ żąd.
dito lit. F.	$4^1/_2$	100 pł.
dito lit. G.	$4^1/_2$	99 pł.
dito lit. H.	$4^1/_2$	99 pł.
Górnoszl. koźlo-bogum.	4	$95^1/_4$ pł.
dito III emisya	$4^1/_2$	99 pł.
dito IV emisya	$4^1/_2$	99 pł.
dito IV emisya	5	$102^1/_2$ pł.
Górnoszl. starog.-pozn.	4	— pł.
dito II emisya	$4^1/_2$	$99^1/_4$ pł.
dito III emisya	$4^1/_2$	$99^1/_4$ pł.
Wsch.-prusk. kol. poł.	5	$101^3/_4$ pł.
dito litera B.	5	— pł.
Kol. po praw. brz. Odr.	5	$102^3/_8$ żąd.

Zagraniczne oblig. z pr. pierwsz.

Gal. koléj Karola Ludw.	5	$94^3/_4$ żąd.
dito II emisya	5	$91^1/_2$ pł.
dito III emisya	5	$89^1/_2$ pł. i żąd.
Lwowsko-czerniejow.	5	$71^1/_4$ żąd.
dito II emisya	5	$82^3/_8$ pł. i żąd.
dito III emisya	$5^1/_2$	$73^1/_8$ pł.
Austr.-franc. koléj	$3^1/_2$	$296^3/_4$ pł.
Warszaws.-wied. II em.	$5^1/_2$	$96^3/_8$ żąd.
diso małe	5	$96^3/_8$ żąd.
dito III emisya	5	96 pł.
dito małe	5	96 pł.

Akcye bankowe i banków kredytowych.

Pow. bank. depozyt.	5	$98^1/_4$ pł.
Berlińsk. stow. handl.	4	$156^1/_8$ pł.
Berlińsk. bank lomb.	5	90 pł.
Berlińsk. bank mekl.	5	117 żąd.
Wrocław. bank. dysk.	4	$124^1/_4$ pł.
dlto wekslowy	4	$126^1/_2$ pł.
Gdańsk. stow. bank.	4	103 pł.
Gdański bank pryw.	4	$117^5/_8$ żąd.
Darmstadzki bank	4	$187^7/_8$ pł.
dto zwany Zettelbank	4	$114^3/_8$ pł.
Desawski bank kred.	—	$12^1/_2$ pł. i ż.
Niemiecki bank narod.	5	$102^5/_8$ pł.
dto dto Unii	4	118 pł.
Gotajski bank kred.	4	114 żąd,
Królew. bank stow.	4	$111^3/_4$ żąd.
Kwileckiego i Sp. bank	5	— pł.
Meiningski bank kred.	4	$147^5/_8$ pł.
Austryack. zakł. kred.	5	$207^1/_4$-$5^3/_4$-$^7/_8$
Austr.-niemiecki bank	5	$120^1/_2$ pł. i ż.
Wschodnio-niem. bank	4	105 pł.
Pomors. bank. ryc.	4	110 pł.
Poznańs. bank prow.	4	114 żąd.
Szląskie stow. bank.	4	— pł.
Szczecin. bank towarz.	4	$102^1/_8$ pł.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

Fryderyksdory		$113^3/_4$ pł.
Korony złote		9. $7^3/_4$ pł.
Suweryny		6. 23 pł.
Luidory		$110^5/_8$ pł.
Napoleonsdory		5. 11 pł.
Imperyały		5. 16 pł.
Dolary		1. $11^5/_8$ pł.
Złoto w sztab. fnt celny		463 pł.
Srebra funt celny		29. 20 pł.
Zagranicz. banknoty		$99^4/_5$ pł.
Austryack. banknoty		$90^1/_2$ żąd.
Rosyjskie banknoty		$82^{15}/_{16}$ pł.
Francuzkie banknoty		80 pł.

Dyskonto banku berl.	4	
dito lombard..	5	

Nakładem J. Gintrowicza. — Drukiem T. H. Daszkiewicza w Poznaniu.